

Il. 1. Franciszek Stefański:
Kogut, ceramika mal. pobiał-
ką, wys. 15 cm. Radłów, pow.
Tarnów. Il. 2. Maciej Tracz:
„Jeździec na koniu”, cerami-
ka mal. i glazur., 19 × 20 cm.
Dębina, pow. Bochnia.



1



2

Ewa Fryś-Pietraszkowa

KONKURS I WYSTAWA GARNCARSTWA LUDOWEGO WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

„Garncarze, garncarze,
co po was zostanie?
W kolei skorupy,
a w karczmie pisanie...”¹

Garncarstwo było niegdyś na terenie woj. krakowskiego — podobnie zresztą jak w całej prawie Polsce — szeroko rozpowszechnionym rzemiosłem. Produkowano tam przede wszystkim ceramikę glazurowaną, nieraz bardzo bogato malowaną, a w niektórych tylko ośrodkach udało się stwierdzić tradycję wyrobu siwaków. Liczba ośrodków garncarskich niewątpliwie przekroczyła 90 miejscowości wymienianych przez Z. B. Głowę², ale wyczerpujące jej ustalenie w zasadzie nie jest możliwe. W wielu ośrodkach, zwłaszcza miejskich, garncarze zorganizowani byli w osobnych cechach (m. in. Kraków³, Alwernia, Andrychów, Lipnica Murowana, Nowy Targ, Sławków, Wadowice, Żywiec). Istniały również cechy garncarskie w niektórych wsiach (Zalas i Brodła⁴, Nidek), co jest zjawiskiem poza tym terenem raczej dość wyjątkowym. Stosunkowo wcześniej zaczął się niestety w Krakowskim upadek tego starego rzemiosła, który wyraźnie zaznacza się już w II połowie XIX wieku,

kiedy to wygasło około 20% znanych ośrodków, ponad 30% zamarło w I połowie naszego stulecia. Liczba 26 ośrodków czynnych około r. 1955 — już do tej pory zmniejszyła się o dalszych kilka (Miłówka, Nidek, Oleśnica), gdzie garncarze zaprzestali pracy ze względu na podeszły wiek, bądź też z innych powodów.

27 twórców z 17 ośrodków zgłosiło swój udział w konkursie dla garncarzy woj. krakowskiego. Konkurs ten został zorganizowany przez Wydział Kultury Prezydium WRN w Krakowie przy współudziale Pracowni Badania Sztuki Ludowej Instytutu Sztuki PAN. Pozostałe czynne jeszcze ośrodki (Buczków, Brodla, Proszowice, Roztoka, Zalas, Żywiec) nie przystąpiły do konkursu z różnych przyczyn, niektóre z nich np. dlatego, że produkcja ich ogranicza się obecnie do niezdobionych doniczek na kwiaty. Garncarze w dość nierównym stopniu zainteresowali się konkursem. Niektórzy, przeważnie obeznani już z po-

¹ Fragment piosenki, zanotowanej w Nidku. „Kolej” — oznacza tu kolejiny na drodze.

² Z. B. Głowa, *Materiały do mapy ośrodków garncarskich w Polsce*, cz. II, „Polska Sztuka Ludowa”, 1956, nr 3, ss. 192—195.

³ J. Kostysz, *Z dziejów krakowskiego garncarstwa*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1951, nr 1—2, ss. 7 i dalsze.

⁴ E. Pietraszek, *Ośrodki garncarskie w dobrach tenczyńskich w XVIII i pierwszej poł. XIX w.*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1961, nr 1, s. 51, nr 2, s. 101.

dobnymi imprezami (jak np. garncarze ze Starego Sącza), przygotowali na konkurs po kilkadziesiąt różnorodnych wytworów, inni nadesłali zaledwie po parę sztuk, i to nie zawsze najbardziej charakterystycznych naczyń.

Ocena wyników konkursu nasuwała dość duże trudności z tej przyczyny, a także z innego powodu. Ekspozycje można było bowiem podzielić na kilka dużych zespołów o mniej więcej wyrównanym poziomie, a wytypowanie wśród nich najlepszych było prawie niemożliwe. W końcu przyznano po kilka nagród poszczególnych stopni:

3 nagrody	I	po zł. 1.500,
4 „	II	„ 1.000,
4 „	III	„ 800,
6 „	IV	„ 600,

a pozostali garncarze otrzymali nagrody za uczestnictwo, dla zachęcenia ich do udziału w następnych konkursach i wystawach. Łączna suma nagród, ustanowionych przez Wydział Kultury Prezydium WRN oraz przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, wynosiła 18.300 złotych.

Plon konkursu pokazano na wystawie, urządzonej w Krakowie w dniach od 27 listopada do 10 grudnia 1961 r. Wśród zgromadzonych eksponatów na plan pierwszy wysuwała się najbardziej efektowna grupa ceramiki malowanej. Bogato zaprezentował ją zwłaszcza ośrodek w Starym Sączu⁵ — Józef Biliński i jego młodszy koleś, Plaziak i Wilusz. Wyroby Bilińskiego (I nagroda) cechowała duża różnorodność form, począwszy od np. tradycyjnych dzbanów pasterskich o splaszczonych brzuścach, czy rynek na nóżkach, aż do kompletu kawowego, utrzymanych na wysokim poziomie technicznym i artystycznym. Z dużą swobodą stosuje on dawną ornamentykę, m. in. dobrze opanowaną trudną sztukę fladrowania, którą zadmistrzował na pięknym dzbanie. Również ładną kolekcję form (il. 6), nieco może mniej zdobionych, dał Ludwik Wilusz (II nagroda). Na niektórych wyrobach trzeciego garncarza starosądeckiego, Pawła Plaziaka, zauważyć można dążenie do przesadnie kaligraficznej i drobiazgowej ornamentyki. Podobne cechy wykazują malowane wytwory garncarzy z Rabki — Stanisława Kościelniaka (II nagroda za ładny zestaw miniaturowych naczynek) i Jana Rączki. Z produkcji Rączki tylko malowany dzban (il. 3) oraz drugi, pokryty piękną, prawie czarną glazurą — przypominały dobre tradycje tego słynnego garncarskiego rodu⁶.

I nagrodę uzyskał także Jan Reczkowski z Niwy pod Nowym Targiem. Garncarz ten pochodzi z Rzeszowskiego, pogłębiał swą wiedzę zawodową w wielu pracowniach i zakładach ceramicznych. Znając dobrze właściwości polew, uzyskuje on ciekawe efekty przez dopuszczanie do zlewania się i zacierania konturów poszczególnych motywów. W niektórych wy-

robach Reczkowski nawiązuje świadomie do starej ceramiki podhalańskiej i słowackiej (np. płaskie bańki o kolistym kształcie). Uwagę zwracały jego dekoracyjne misy, bańki (il. 7) oraz pełna wyrazu ceramiczna rzeźba „Chrystus Frasobliwy” (il. 16).

Również z Rzeszowskiego pochodzący Stanisław Tokarski, zamieszkały w Chochołowie, zadokumento- wał tylko swoje istnienie skromnie malowaną misą i dwojakami.

Ceramika pokazana przez Feliksa Matusiaka (II nagroda) z Bielan, pow. Oświęcim, nawiązywała do dawnych form andrychowskich. Indywidualny charakter nadawały jej barwne malatury o geometrycznych i roślinnych motywach, chętnie stosowane przez tego garncarza⁷.

W omawianej grupie mieszczą się także bardzo nielicznie nadesłane wytwory garncarzy ze Skomielnej Białej, pow. Myślenice.

Zaginęła już niestety umiejętność pięknego malowania mis, na których występowały nawet motywy figuralne (nieraz to i „całą muzykę z muzykantami” wymalowali), znana niegdyś wśród garncarzy w okolicach Bochni. Ośrodki te⁸ reprezentował na konkursie jedynie Maciej Tracz (II nagroda) z Dębiny. Dał on wyjątkowo udaną serię gwizdków o animalistycznych kształtach, z których na szczególną uwagę zasługują bardzo ładny ptaszek oraz jeździec na koniu (il. il. 2, 5). Szkoda, że ten zdolny garncarz nie pokazał równie interesujących naczyń.

Mniejsze znaczenie odgrywały malatury, ograniczone do najprostszych linearnych i punktowych motywów, na wyrobach Franciszka Stefańskiego (III nagroda) z Radłowa, pow. Tarnów. Maluje on tylko białe, zygzakowate paski i drobne kwiatki z kropek, a wyjątkowo — większe gałązki. Zdobiny te ostro odbijały na brązowo-czerwonym tle czerepu. Najładniejsze jednak wytwory Stefańskiego to smukłe dzbany o łagodnym, esowatym profilu (il. 12), ozdobione tylko rytym, oraz figurka koguta (il. 1).

Wiele ośrodków (Rybna, Chrzanów, Brzesko Nowe, Sławków) stosuje obecnie tylko ornament, wykonany na obracającym się kręgu, a więc białe, wąskie prążki oraz szerokie pasy, przeszkrobane przez środek linią falistą, odsłaniającą tło naczynia. Ten rodzaj prymitywnego sgraffito wybija się na czoło wśród technik dekoracyjnych, stosowanych przez współczesnych krakowskich garncarzy. Chyba największą część eksponatów zdobiona była tym sposobem.

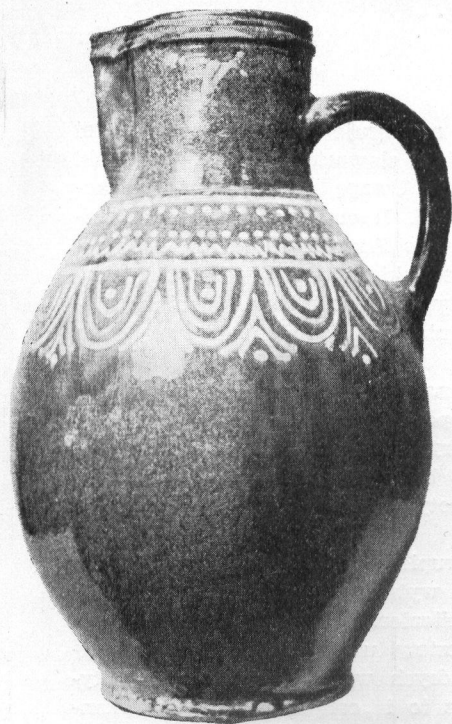
Wincenty Knapik (I nagroda) z Rybnej, pow. Kraków, reprezentował równocześnie pobliski ośrodek Zalas, skąd pochodzi. Wykonał on olbrzymią serię ceramiki użytkowej, w której — oprócz form podstawowych, jak garnki, miski, czy ładne, pękate dzbanki — znajdowały się także naczynia do podkurzania pszczół, rynki na trzech nóżkach, poidła dla drobiu i charakterystyczne dla Chrzanowskiego im- bryki.

⁵ B. Bazieliński, *Garncarstwo starosądeckie*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1958, nr 2.

⁶ L. Malicki, *Garncarstwo w Rabce-Poddziale*, „Prace i materiały etnograficzne”, t. VII, 1948/9.

⁷ E. Fryś, *Ośrodek garncarski w Bielanach*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1956, nr 4—5.

⁸ St. Kowalski, *Garncarze i garncarstwo w pow. bocheńskim*, „Orli Lot”, 1950, nr 8.



3



4

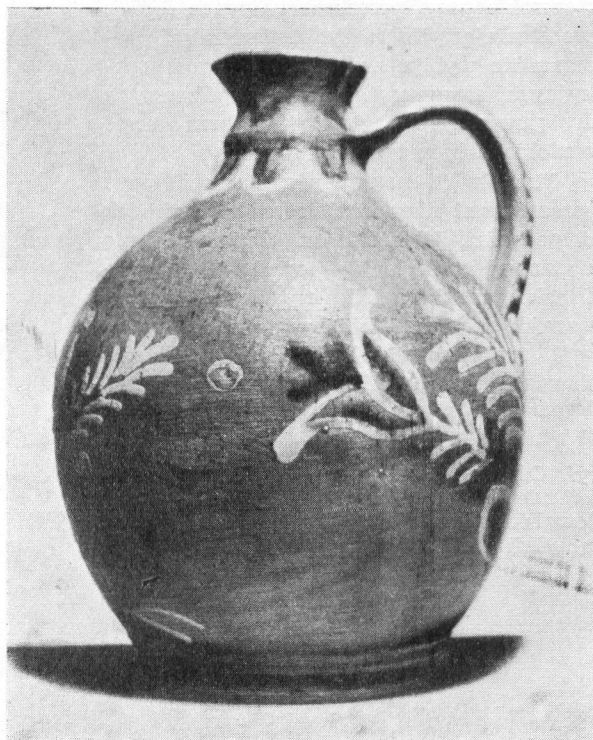


5

Il. 3. Jan Rączka: Dzbaneł, glazur. i mal., wys. 32 cm. Rabka, pow. Nowy Targ. Il. 4. Andrzej Rozkocha: „Gwizdek”, glazur., wys. 10 cm. Ruda Kameralna, pow. Brzesko. Il. 5. Maciej Tracz: „Kogutek” — gwizdek, częściowo glazur., wys. 11 cm. Dębina, pow. Bochnia. Il. 6. Ludwik Wilusz: „Cedzak”, glazur., 18 × 25 cm. Stary Sącz, pow. Nowy Sącz. Il. 7. Jan Reczkowski: Bańka mal. i glazur., wys. 24 cm, ϕ g. 5 cm. ϕ d. 11 cm. Niwa, pow. Nowy Targ. Il. 8. Andrzej Rozkocha: Garnek, mal. pobiałką i glazur., wys. 17 cm, ϕ g. 18 cm, ϕ d. 13,5 cm. Ruda Kameralna, pow. Brzesko.



6



7



8

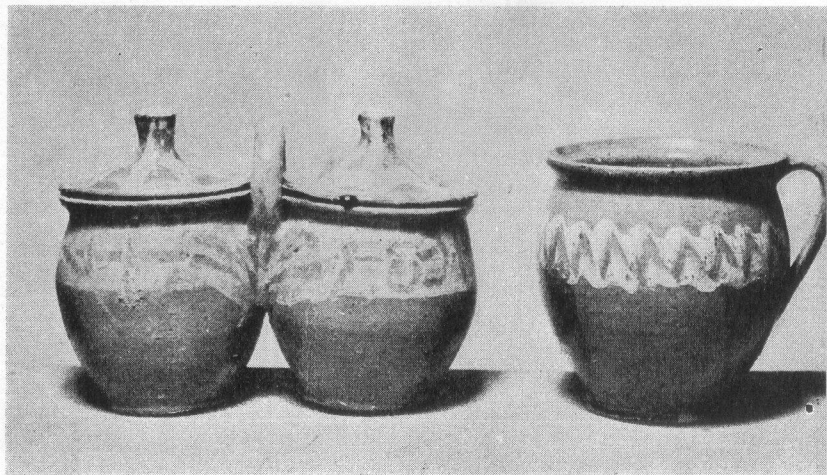
Il. 9. Fragment ekspozycji i stoisko Wincentego Knapika. Rybna, pow. Kraków. Il. 10. Jan Chmiel: Dzbaneł, glazur., wys. 34 cm, ϕ g. 10 cm, ϕ d. 13 cm. Andrychów, pow. Wadowice. Il. 11. Albin Zawartka: Dwojaki, glazur., wys. 12 cm, ϕ g. 13 cm, ϕ d. 7 cm. Garnek glazur., wys. 14,5 cm, ϕ g. 13,5 cm, ϕ d. 9 cm. Nowe Brzesko, pow. Proszowice.



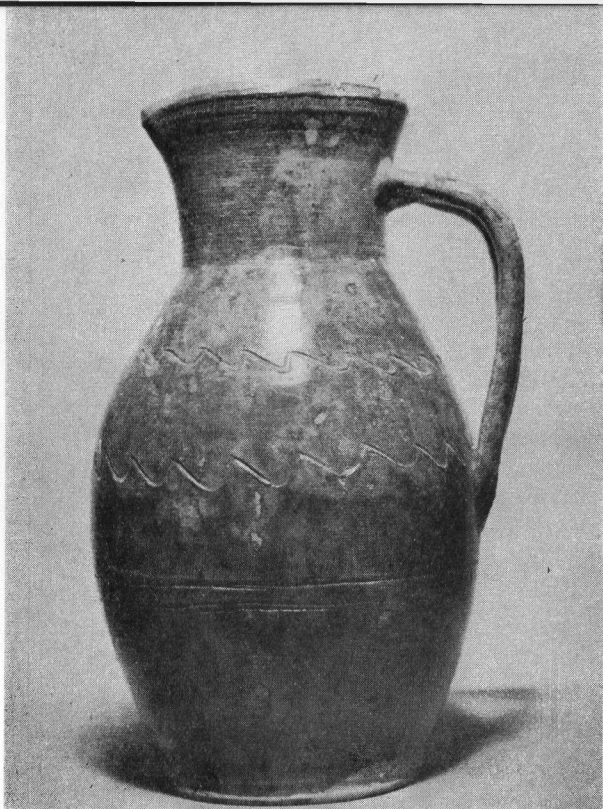
9



10



11



12

13



Il. 12. Franciszek Stefański: Dzbán glazur., wys. 33 cm ϕ g. i d. 13 cm. Radłów, pow. Tarnów. Il. 13. Józef Biliński: Bańka, mal. i glazur., splaszczona z jednego boku dla wygody przy noszeniu, wys. 23 cm, ϕ g. 3 cm, ϕ d. 12,5 cm. Stary Sącz, pow. Nowy Sącz. Il. 14. Stanisław Tokarski: Miska, mal. i glazur., wys. 9 cm, ϕ g. 28 cm, ϕ d. 11,5 cm. Chochółów, pow. Nowy Targ. Il. 15. Feliks Matusiak: Świnka — skarbonka, mal. i glazur., wys. 11 cm. Bielany, pow. Oświęcim. Il. 16. Jan Reczkowski: „Chrystus Frasobliwy”, rzeźba ceramiczna, glazur., wys. 21 cm. Niwa, pow. Nowy Targ. Il. 17. Ludwik Wilusz: Kropielniczka glazur., wys. 25 cm. Stary Sącz, pow. Nowy Sącz.

Ten sposób dekoracji cechował również miski Michała Klimkiewicza z Chrzanowa, ładne w swym stonowanym, kremowo-zielonkawym kolorystyce. Wśród serii dzbanków tego garncarza zwracał uwagę jeden, rekwizyt dawnych żartobliwych sztuczek towarzyskich. Miał on gęsto podziurkowaną szyjkę, na której tylko wtajemniczeni znajdowali właściwe miejsce, by wypić zawartość naczynia bez rozlania płynu.

Przypadkowe, uzyskane w czasie wypału, efekty kolorystyczne w postaci ciemnozielonych plam na czerwonym tle dodawały uroku naczyniom Albina Zawartki (il. 11) i Stanisława Kulesy z Brzeska Nowego, pow. Proszowice. Ceramikę o dość ciężkich i prymitywnych formach, zdobioną również prostym sgraffitem, wykonał Szczepan Nowak ze Sławkowa.

W tradycjach ośrodka w Rudzie Kameralnej, pow. Brzesko, malowanie naczyń nie leżało wcale. Opanował je dopiero stosunkowo niedawno jeden z garncarzy w pobliskim Rzepienniku, pow. Gorlice, Andrzej Rozkocho (III nagroda). Na pierwszy plan wśród jego wyrobów wysuwały się dwa garnki, niskie i szerokie, których górne części brzuśców ozdobił prostym, białym wzorkiem na czarnym tle (il. 8). Garncarz ten dał m. in. na wystawę jedyną fajkę oraz ładny gwizdek w postaci zwierzątka o wydłużonej szyjce (il. 4). Dwaj bracia Andrzeja Rozkochy, Józef i Jan, przysłali naczynia niemalowane, glazurwane, a także biskwitowe, między nimi maślnicę, dwojaki i rynkę.

Wyroby bardzo proste, zdobione jedynie glazurą, pokazali też garncarze z Radwanu, pow. Dąbrowa Tarnowska.

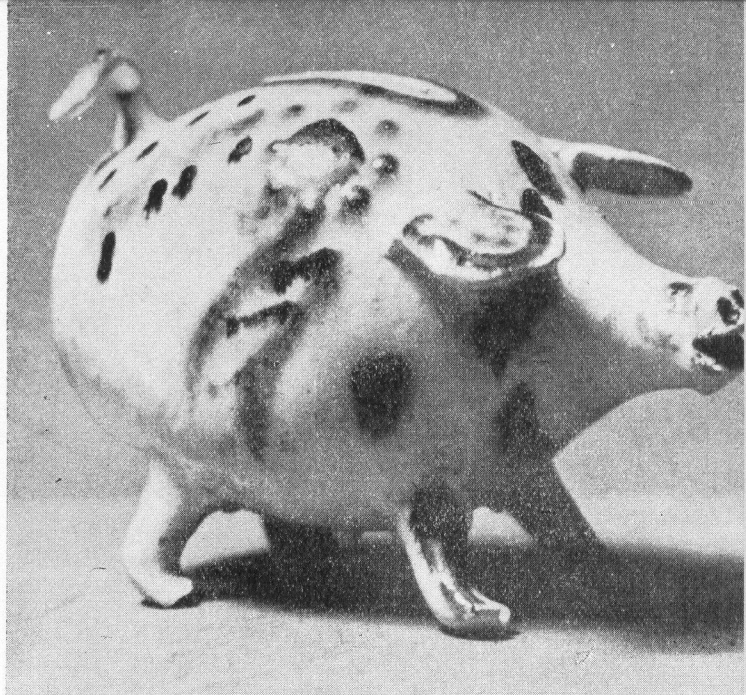
Od omówionych wyrobów odbiegały nieco naczynia Jana Chmiela (II nagroda) z Andrychowa. Wy różnił się zwłaszcza tradycyjny dzban „kalwaryjski” (do roku 1946 podobne dzbanki sprzedawane były na odpustach w Kalwarii Zebrzydowskiej), dekorowany na brzuścu plastycznymi zdobinami, odciskany z foremek. Drugą ciekawostką stanowił tzw. „żyd” (il. 10), dzbanek, ozdobiony na szyjce wyobrażeniem brodatej twarzy, nakryty wiekiem podobnym do cylindra. Naczynie to ma bardzo ciekawe rodowody i liczne analogie w ceramice europejskiej.

Wspomnieć także trzeba produkcję Jana Błaszczyka (III nagroda) z Podegrodzia pod Starym Sączem. Tylko te wyroby spośród zebranych na wystawie zdobione były listkami i gwiazdkami, odciskany za pomocą odpowiednich stempelków (il. 18).

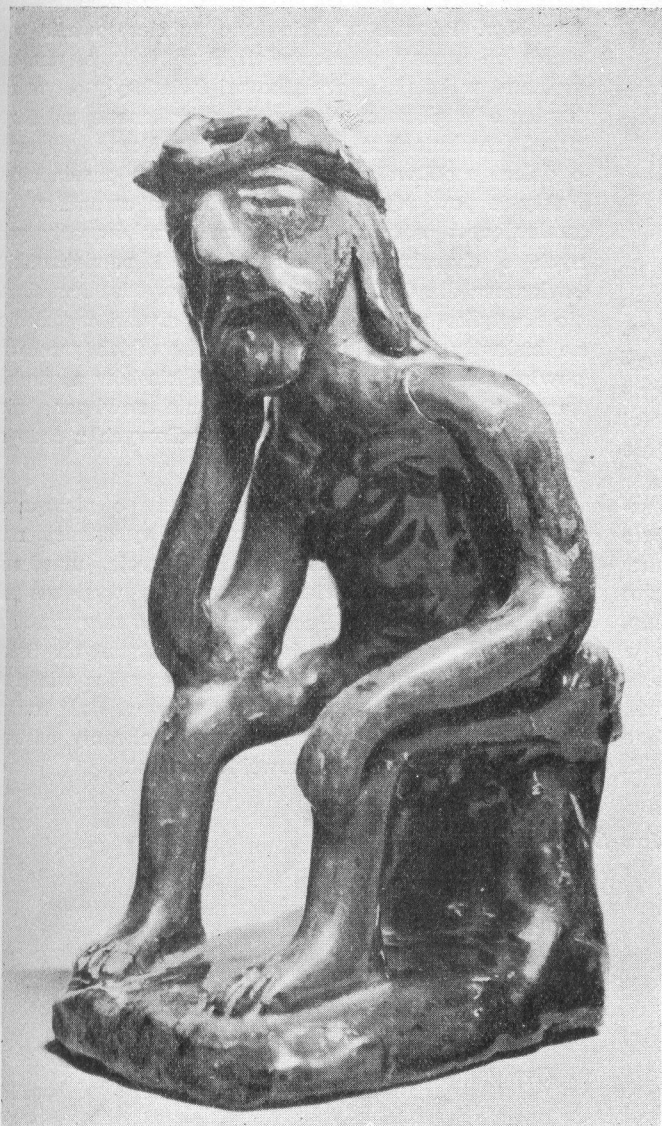
Zwracała nadto uwagę duża liczba dawnych, zapomnianych już na ogół przedmiotów ceramicznych. Wielu garncarzy wykonało zarzucone ze względu na brak zapotrzebowania naczynia, jak — poza wspomnianymi już dzbanami pasterskimi, podkurzaczami i in. — w wielu stoiskach powtarzające się dwojaki, a nawet trojaki, rynki na nóżkach, cedzidla, różnych kształtów naczynia flaszkowate i tym podobne. Coraz mniej produkuje się również na sprzedaż misek i dzbanów, a nawet garnków, podstawę produkcji stanowią bowiem obecnie w większości ośrodków zwykłe, ogrodnicze doniczki.



14



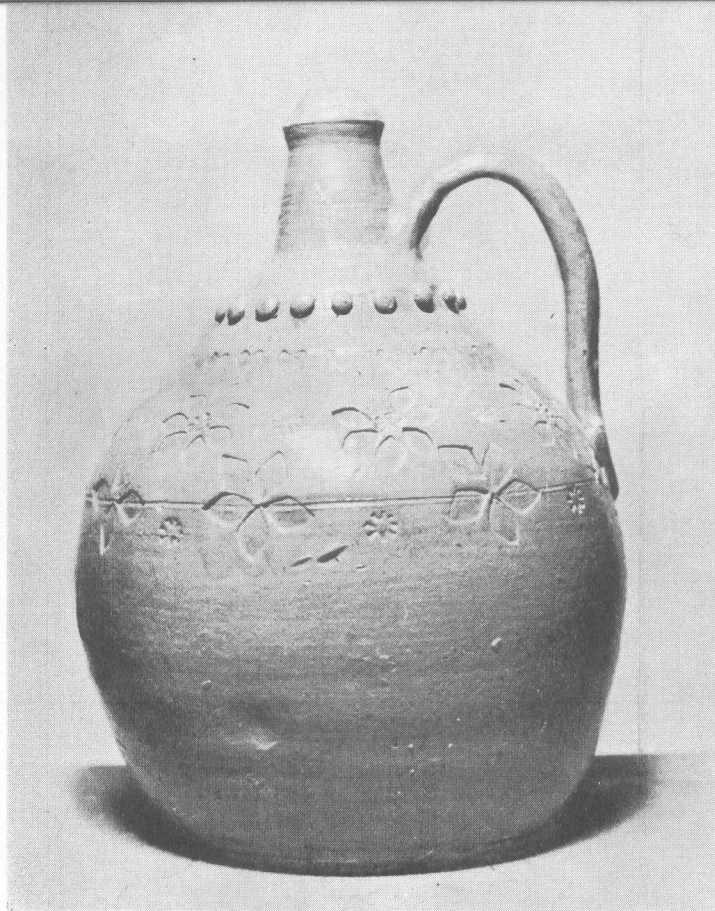
15



16



17



Il. 18. Jan Błaszczyk: Bańka, glazur. ornament wyciskany stemplem, nakładany, wys. 29 cm, śred. górna 2 cm, średnica dolna 16 cm. Podegrodzie, pow. Nowy Sącz.

Drugi dział wystawy stanowiły mniej lub bardziej udane próby nawiązania do potrzeb współczesnego odbiorcy, jak komplety śniadaniowe, karafki i kieliszki, flakony na kwiaty czy dekoracyjne talerze. Wydaje się jednak, że największe możliwości zbytu ma trzecia grupa wyrobów, niespodziewanie bogato reprezentowana na wystawie — drobna galanteria ceramiczna. Na pierwsze miejsce w tej grupie wysunęły się zdecydowanie zabawki, miniaturowe naczynka (Nowy Sącz, Rabka, Niwa, Bielany i inne) oraz gwizdki w postaci ptaszków, koników i tym podobnych zwierzątek (Dębina, Ruda Kameralna, Radłów). Na uwagę zasługują także skarbonki w kształcie świnek (zwłaszcza zabawnie malowana świnka z Bielany — il. 15) czy zasklepionych kul. Zabawki te, a także lichtarzyki, figurki, okaryny i podobne drobiazgi stanowią doskonały artykuł pamiątkarski.

Konkurs nie objął wprawdzie twórców ze wszystkich czynnych ośrodków krakowskich, nie umniejsza to jednak bynajmniej jego znaczenia. Zgromadzenie tak dużej liczby wyrobów z ceramiki dało po raz pierwszy możliwość dokonania przeglądu i dokumentacji produkcji ośrodków krakowskich. Obecnie trudno jeszcze wyciągać na tej podstawie jakieś dale idące wnioski, ale zebrany materiał ułatwi niesłychanie w przyszłości opracowanie syntetyczne zagadnienia.

Nie można pominąć również drugiego, co najmniej tak samo ważnego aspektu wystawy i konkursu — wpływu tej imprezy na garncarzy. Uczestnicy konkursu zaproszeni zostali na zjazd w dniu zamknięcia wystawy i w czasie dyskusji wypowiadali się o tej imprezie z dużym uznaniem, obiecując następnym razem pokazać większe i lepiej opracowane zestawy wyrobów. Równie wielkie było zainteresowanie wystawą ze strony publiczności. Poza entuzjastycznymi wpisami w książce pamiątkowej świadczyły o tym zakupienie większości eksponatów, dokonane na długo przed zamknięciem wystawy, oraz liczne zapytania o dalsze możliwości zakupu podobnych przedmiotów. Fakty te powinny stanowić dowód dla czynników organizujących sprzedaż ludowych wyrobów artystycznych o charakterze dekoracyjnym i pamiątkarskim (zwłaszcza dla CPLiA i PTTK), że powodzeniem cieszą się nie tylko sprowadzane z daleka siwaki czy zdobione biskwity. Właśnie wyroby krakowskich garncarzy powinny zapełnić półki sklepów i kiosków z pamiątkami w Krakowie. Dotychczas nie nawiązano niestety tego rodzaju kontaktów handlowych z żadnym z tych garncarzy.

Na zakończenie wspomnieć należy o plastycznej oprawie wystawy, zaprojektowanej i wykonanej przez art. plast. Marię Czarnecką. Ekspozycję, urządzoną w ładnych, ale niewielkich salach wystawowych Miejskiej Biblioteki Publicznej, cechowały prostota i umiar w stosowaniu środków plastycznych. Szare półki i podesty, słomiane maty stanowiły właściwe tło dla zgromadzonej ceramiki, a pewną, dość trudną do uniknięcia monotonię rozpraszały akcenty barwne w postaci pięknych krakowskich chust.

Fot. Jan Świdorski.